

AFERA MADRYCKA

Raport medialny | 10 grudnia 2014

WSTĘP

Przeprowadzona analiza dotyczy wywiadów, jakie 10 grudnia 2014 roku udzielili byli posłowie Prawa i Sprawiedliwości – Adam Hofman, Mariusz Antoni Kamiński i Adam Rogacki – trzem stacjom telewizyjnym: TVP1 („Dziś wieczorem”), TVN24 („Fakty po Faktach”) i Polsat News („Gość Wydarzeń”). Rozmowy pojawiły się po konferencji prasowej prezentującej wyjaśnienia bohaterów „afery madryckiej”.

STRUKTURA RAPORTU

CZĘŚĆ 1.

PODSUMOWANIE BADANIA – NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Zaprezentowanie najważniejszych wniosków dotyczących trzech analizowanych wywiadów. Porównanie wystąpień dziennikarzy i polityków.

CZĘŚĆ 2.

ROZMOWA ADAMA HOFMANA Z KRZYSZTOFEM ZIEMCEM

Zaprezentowanie przebiegu rozmowy w TVP1.

CZĘŚĆ 3.

ROZMOWA MARIUSZA ANTONIEGO KAMIŃSKIEGO Z KAMILEM DURCZOKIEM

Zaprezentowanie przebiegu rozmowy w TVN24.

CZĘŚĆ 4.

ROZMOWA ADAMA ROGACKIEGO Z JAROSŁAWEM GUGAŁĄ

Zaprezentowanie przebiegu rozmowy w Polsat News.

PODSUMOWANIE BADANIA – NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Wywiady

10 grudnia 2014 roku, po konferencji prasowej prezentującej wyjaśnienia byłych posłów Prawa i Sprawiedliwości: **Adama Hofmana, Mariusza Antoniego Kamińskiego i Adama Rogackiego** w sprawie tzw. afery madryckiej, trzy stacje: **TVP1, Polsat News i TVN24 wyemitowały rozmowy z politykami**. W programie „Dziś wieczorem” w TVP 1 pojawił się poseł Adam Hofman, w programie „Fakty po Faktach” w TVN24 gościł Mariusz Antoni Kamiński, natomiast w programie „Gość Wydarzeń” w Polsat News obecny był Adam Rogacki. Prowadzącymi audycje byli **Krzysztof Ziemic** (TVP1), **Kamil Durczok** (TVN24) i **Jarosław Gugąła** (Polsat News).

Te same argumenty

Posłowie dobrze przygotowali się do rozmów. **Wszyscy prezentowali te same argumenty. Często posiłkowali się przyniesionymi do studia dokumentami**. Cytowali je, pokazywali do kamery, chcąc **uwiarygodnić i potwierdzić swój przekaz**. Odbiorcy mogli zauważyć, że panowie przewidzieli niektóre pytania dziennikarzy i starali się odpowiadać na nie tak samo. Jeśli jednak pojawiały się pytania nieprzewidziane – powtarzali argumenty, przemawiające na ich korzyść. **Chcieli udowodnić opinii publicznej, że wszystkie ich działania były zgodne z prawem**, a odpowiedzialnym za nagłośnienie całej sprawy jest Radosław Sikorski, Marszałek Sejmu. Usilnie przypominali, że regulacje prawne co do rozliczania podróży posłów zostały wprowadzone, kiedy Marszałkiem Sejmu był Bronisław Komorowski. Tłumaczyli, że **pieniądze za przejazd zwrócili**, ponieważ chcieli chronić swoje żony i rodziny przed linczem medialnym. Informowali ponadto, że **do wielu zagranicznych podróży służbowych musieli dopłacać z własnej kieszeni**. **Podczas pobytu w Madrycie załatwiali ważne sprawy wagi państwowej**. Przekaz ten najwyraźniej był widoczny w rozmowie Adama Hofmana i Krzysztofa Ziemca. Najmniej – w rozmowach Mariusza Andrzeja Kamińskiego i Kamila Durczoka oraz Adama Rogackiego i Jarosława Gugąły.

Ważne sprawy wagi państwowej

PODSUMOWANIE BADANIA – NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Nastawienie dziennikarzy

Wydaje się, że **najbardziej pobłażliwie do wyjaśnień swojego rozmówcy podszedł Krzysztof Ziemięc**. Dziennikarz pozostawił Adamowi Hofmanowi dość dużo miejsca do swobodnego zaprezentowania jego punktu widzenia. Nie przerywał swojemu rozmówcy, pozwalał na długie wypowiedzi, potwierdzanie wystąpień cytatami z przyniesionych dokumentów. Wydaje się, że były rzecznik Prawa i Sprawiedliwości miał okazję odpowiadać głównie na pytania, na których pojawienie się był przygotowany (Adam Hofman udowodnił, że politycy postępowali zgodnie z prawem).

Rozmowa Kamila Durczoka i Mariusza Antoniego Kamińskiego przypominała walkę bokserką. Stroną atakującą był dziennikarz, który bardzo często zadawał ciosy i trafiał swojego przeciwnika w czułe punkty. Poseł nie odpowiadał na zadawane pytania, zmieniał temat, dlatego dziennikarz konsekwentnie je powtarzał. Kamil Durczok odwołał się do poczucia moralności i uczciwości polityków. Wydaje się, że czas poświęcony na wypowiedzi polityka i dziennikarza był zbliżony. Rozmowa była niezwykle dynamiczna (Kamil Durczok udowodnił, że polityk postępował nieuczciwie). Natomiast **spotkanie Jarosława Gugały z Adamem Rogackim przebiegało spokojniej**. Można było odnieść wrażenie, że polityk posłusznie stara się odpowiadać na pytania, ale nie wszystkie odpowiedzi były dla niego korzystne. Dziennikarz wyjaśniał widzom nieścisłości, które usłyszał w rozmowie ze swoim gościem. **Skupił się na temacie konferencji, w której rzekomo mieli brać udział politycy** (Jarosław Gugała udowodnił, że politycy byli w Madrycie prywatnie, a co za tym idzie, nie powinni pobierać pieniędzy z Kancelarii Sejmu za przejazd).

PODSUMOWANIE BADANIA – NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Krzysztof Ziemiec

Interesująco prezentuje się samo **rozpoczęcie rozmów przez dziennikarzy**, bo zdradza **nastawienie do rozmówców**. **Krzysztof Ziemiec przedstawił Adama Hofmana bardzo krótko, jako „posła”, nie tłumacząc powodu, dla którego po długiej przerwie pojawił się w studiu**. Pierwsze pytanie, jakie dziennikarz zadał, brzmiało: „Jakie ma pan wrażenie po dzisiejszej konferencji prasowej - wybronił się pan, czy nie?”. Odpowiedź na nie była prosta. Pozwoliła politykowi już na początku rozmowy zaprezentować obraną linię obrony, a nawet podkreślać, że konferencja była pierwszą możliwością, kiedy politycy mieli okazję przedstawić „jak naprawdę wyglądała sytuacja” w przepisach prawnych, w obyczaju parlamentarnym. Podczas wywodu polityka kamera pokazała Krzysztofa Ziemca przytakującego rozmówcy. Zatem już na wstępie widz mógł odnieść wrażenie, że dziennikarz zgadza się ze swoim rozmówcą.

Kamil Durczok

Kamil Durczok zaprezentował zupełnie inny styl rozmowy. Przedstawienie widzom swojego gościa niosło **silnie nacechowany przekaz**, informujący o negatywnym nastawieniu do polityka. Dziennikarz przedstawił Mariusza Antoniego Kamińskiego słowami „były poseł **wyrzucony** z Prawa i Sprawiedliwości”. Szczególnie uważnie przyjrzeć należy się słowu „wyrzucony”, które dziennikarz wyraźnie zaakcentował. W tym kontekście wydaje się ono bardziej nacechowane emocjonalnie niż np. słowo „usunięty”. Pierwsze pytanie dziennikarza wiąże się z formą, jakiej użył, przedstawiając gościa oraz nawiązuje do konferencji prasowej: „Jak słuchałem dzisiaj panów aktów strzelistych, to się zastanawiam za co was wyrzucili z PiS-u?”. Zatem już w pierwszych sekundach rozmowy dziennikarz zdradza widzom swoją postawę wobec rozmówcy. Jest **ironiczny**. Słyszac tak zadane pytanie, można się domyślić, że **dziennikarz prezentuje inną opinię niż jego rozmówca**, a rozmowa nie będzie należała do łatwych. **Dziennikarz staje po stronie podatników**, których dotknęło zachowanie polityków. Poseł nie mógł od razu zaprezentować swojej opinii. Musiał przejść do obrony, próbował zaprezentować się jako **ofiara całej sytuacji**, nie odpowiadając jednoznacznie na pytanie: „Každy ma prawo do obrony. My również bronimy się. Nie damy sobie wmówić, że popełniliśmy rażące błędy. Bo tak nie było. Wylano na nas kubek pomyj. Doszło do pewnego linczu medialnego. Bardzo wiele tych sytuacji, które nie były zgodne z prawdą. Chce pan przykład?”

PODSUMOWANIE BADANIA – NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Kamil Durczok nie chciał przykładów. Już po tej odpowiedzi pojawiły się w studiu **utarczki słowne między interlokutorami**. Ani jeden, ani drugi rozmówca nie miał zamiaru zrezygnować z zabierania głosu. Jednak kamera pokazywała widzom twarz dziennikarza, dlatego w końcu jego kolejne pytanie przebiło się do rozmowy. Nie było łatwiejsze niż pierwsze. Poza tym niosło silne nacechowanie emocjonalne: „Zastanawiałem się czy większą bezczelnością było wyciągnięcie z kasy sejmu większe pieniądze niż koszt biletów do Madrytu, czy to, że usiłujecie teraz wmówić ludziom, że dokonano na was linczu?”

Jarosław Guła

Natomiast **Jarosław Guła, przedstawiając swojego rozmówcę, nie pominął faktu usunięcia go z PiS-u**. Nie użył jednak wyrażenia, że „został wyrzucony”. Powiedział, że jest to poseł niezrzeszony, usunięty z partii „po, nie wiem, jak to nazwać, aferze, eskapadzie do Madrytu”. Taki wstęp do rozmowy wydaje się **neutralny, ale niepomijający istotnych danych**. Na początku rozmowy dziennikarza zainteresowały powody, dla których politycy dopiero teraz chcą oczyścić swoje dobre imię. Adam Rogacki nie odpowiedział jednak wprost na to pytanie. Wrócił do chronologii wydarzeń. Powiedział o zarzutach, jakie pojawiły się po złożeniu informacji dotyczących tego wyjazdu przez Mariusza Kamińskiego w Kancelarii Sejmu. Wyjaśnił, że w związku z incydem na pokładzie samolotu posłowie chcieli ten wyjazd potraktować prywatnie. Zauważył, że nie przypadkiem cała afera pojawiła się w trakcie kampanii wyborczej. Sugerował, że zarzuty wysunął marszałek Radosław Sikorski. Wówczas Jarosław Guła przerwał swojemu rozmówcy, wyjaśnił, **mówiąc wprost o jego zamiarach**: „Marszałek Sejmu został zobligowany przez opinię publiczną i posłów do przedstawienia raportu w tej sprawie. Atakowały was media. Potem pojawiły się zdjęcia z Madrytu. Mieliście uczestniczyć w międzynarodowej konferencji, a wszyscy widzieliśmy bardzo rozbawionych przedstawicieli PiS-u. **Próbujecie winę rzucić na Sikorskiego**, ale chciałbym, żebyśmy Sikorskiego zostawili. On miał obowiązek to wyjaśnić, bo to dotyczy całej frakcji politycznej, nie tylko was trzech”.

PODSUMOWANIE BADANIA – NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI

Aktywność/ bierność

Można twierdzić, że **rozpoczęcie rozmowy i pierwsze zadane pytania nakreśliły dalszy przebieg rozmowy**. W przypadku **Kamila Durczoka był to styl konfrontujący rozmówcę z faktami, odnoszący się do etyki, przyzwoitości**. Rozmówca nie odpowiadał na pytania dziennikarza, co powodowało, że rozmowa dotyczyła właściwie jednej kwestii – braku uczciwości posła. **Jarosław Gugała również konfrontował swojego rozmówcę, jednak był to mniej dynamiczny sposób rozmowy**. Dziennikarz skupił się na zadaniach, jakie posłowie mieli do wykonania, jadąc do Madrytu. Wydaje się, że Krzysztof Ziemiec był najmniej aktywny podczas rozmowy. Pozwalał swojemu rozmówcy na długie wypowiedzi. Milczeniem zgadzał się na wystąpienie polityka. W drugiej części rozmowy starał się konfrontować swego rozmówcę. Jednak nie podążał za pojawiającymi się nieścisłościami.

Sposób zwracania się do rozmówców

Ważną różnicą w przypadku trzech przeanalizowanych rozmów jest to, że **zarówno Krzysztof Ziemiec, jak i Jarosław Gugała traktowali swoich rozmówców jak przedstawicieli grupy trzech posłów zamieszanych w tzw. aferę madrycką**. Najczęściej zatem używali **liczby mnogiej**. W przypadku rozmowy na antenie TVN24 w niewygodnych pytaniach dotyczących tego, czy jest w porządku wziąć pieniądze za przejazd własnym autem, a kupić bilety na przelot tanimi liniami, dziennikarz zwracał się bezpośrednio do rozmówcy, stosował więc **liczbę pojedynczą**. To sprawiało, że dialog wydawał się bardziej dynamiczny, bezpośredni.

Kilometrówka

Częstym słowem, które pojawiało się w rozmowie Adama Hofmana i Krzysztofa Ziemca była „**kilometrówka**”. Słowo to w dwudziestominutowej rozmowie pojawiło się aż 15 razy (12 razy padło z ust polityka). Wydaje się, że **ważnym dla polityka było przekonanie telewidzów, że posłów taki sposób rozliczania wyjazdów w tym przypadku nie dotyczył**. Trzy razy polityk użył sformułowania **lincz medialny**. Istotną częścią rozmowy był **przekaz pozawerbalny**. Adam Hofman podczas całej rozmowy zachował **spokój**, jego wypowiedzi były **wyważone**. Do studia przyniósł **dokumenty**, które miały potwierdzać wyrażane opinie. W sumie aż 7 razy pokazywał je do kamery, dziennikarzowi, widzom, powoływał się na nie. Na końcu rozmowy pojawił się nawet drobny żart, mogący zyskać przychylność odbiorców. Dziennikarz zapytał, czy poseł wyobraża sobie życie poza PiS-em. Poseł odpowiedział, że jak widać, żyje. Polityk **świadomie używał gestykulacji**, ilustrującej jego wypowiedzi.

ROZMOWA ADAMA HOFMANA Z KRZYSZTOFEM ZIEMCEM

Zrzucanie odpowiedzialności

Poseł próbował **zrzucić odpowiedzialność na rozpoczęcie całej sprawy na Radosława Sikorskiego**. Z satysfakcją podkreślał, że teraz sam „Sikorski ma problem z kilometrówką”. Stwierdził, że było to związane z kampanią wyborczą i atakiem wymierzonym w PiS. Następna część rozmowy dotyczyła ustalenia, czy kilometrówka w sejmie istnieje. Dziennikarz spytał: „Kto oszukuje?”. Poseł odparł: „Kilometrówka w sejmie jako tako istnieje. Ona dotyczy na przykład biura poselskiego pana Radosława Sikorskiego i wszystkich biur poselskich. Przy wyjazdach zagranicznych, i to jest drugi przypadek, ona także istnieje. No ale w Radzie Europy, w tej sytuacji, w której akurat my jesteśmy, nie istnieje”. W tej części rozmowy poseł pokazał dokumenty, jako dowód potwierdzający wcześniejsze wywody. Polityk podkreślił, że **za czasów marszałka Bronisława Komorowskiego w 2009 roku przepis dotyczący rozliczania wyjazdów służbowych się zmienił, co jest dobre dla Kancelarii Sejmu, bo oszczędza pieniądze**. Zaznaczył, że kiedy podróż przekracza cenę biletu, wówczas Kancelaria Sejmu daje politykowi ekwiwalent. Żeby poprzeć swoje słowa - poseł pokazał dziennikarzowi i widzom tabelki. W tym miejscu Krzysztof Ziemiec, powołał się na opinię Jana Węgrzyna, wiceszefa Kancelarii Sejmu, mówiącą o trzech wariantach podróżowania: lot samolotem, ryczałty, finansowanie wyjazdu samochodem własnym. Zapytał, jaką opcję wybrali politycy („Które rozwiązanie wyście wybrali?”). Poseł praktycznie nie odpowiedział na zadane pytanie: „Ja mogę opierać się tylko na przepisach prawnych. Zarzut do nas, że ktoś straci jest także nieprawdziwy, bo w tej sprawie nikt nic nie stracił”. **Dziennikarz nie zareagował na brak udzielenia odpowiedzi**, ale zaznaczył: „Tylko prof. Węgrzyn mówi coś jeszcze - jeśli ktoś deklaruje jazdę samochodem, musi jechać samochodem, a nie lecieć samolotem”. Jednak poseł Hofman szybko znalazł odpowiedź na to pytanie: „Zgoda, jeśli obejmuje go kilometrówka - tak. Jeśli istnieje przepis, że Marszałek Sejmu decyduje o wypłacie ekwiwalentu to działa to automatycznie”. Krzysztof Ziemiec starał się drążyć temat: „**Profesor Węgrzyn mówi, że w waszym przypadku była kilometrówka**”. **Adam Hofman jednak miał inne zdanie: „Nie. Czytałem całą jego wypowiedź. Nie twierdzi, że w naszym przypadku była. Co więcej ja mam pismo”** – powołał się na paragrafy dotyczące zwrotu stawek według licznika.

ROZMOWA ADAMA HOFMANA I KRZYSZTOFA ZIEMCA

Poświadczenie nieprawdy?

Krzysztof Ziemięc próbował uściślić, **co jest ryczałtem, co ekwiwalentem**. Spotkało się to ze **zmianą tematu przez posła**. Polityk ponownie **zrzucił z siebie odpowiedzialność**: „To nie my wymyśliliśmy, jak to się nazywa. Rozliczanie ekwiwalentu istnieje po stronie Kancelarii Sejmu”. Następnie dziennikarz zadał istotne pytanie: „**Czy to, co zrobiliście później nie było poświadczeniem nieprawdy? Bo wypisaliście dokumenty, które potwierdzały waszą jazdę samochodem, a podróż była samolotem?**”. Istotne jest użycie prawniczego zwrotu „**poświadczenie nieprawdy**”. Jest to łagodne określenie, nienacechowane emocjonalnie, przez niektórych odbiorców śledzących sprawę, mogące uchodzić za zbyt pobłażliwe. Adam Hofman zaprzeczył, kolejny raz nie odpowiadając na temat: „Z dwóch powodów nie. Dlatego, że odwołujemy się tutaj do przepisów”. Wyjaśnił, w jaki sposób Kancelaria Sejmu rozlicza polityków odbywających zagraniczne podróże służbowe. Ponownie starał się zrzucić odpowiedzialność na kogoś innego i zaprezentować się jako **ofiara opozycji**: „Wcześniej wszystko tak funkcjonowało przez wiele, wiele lat. A tu przychodzi kampania wyborcza, Marszałek Sejmu Radosław Sikorski chce się oczyścić z zarzutów”. **Krzysztof Ziemięc zareagował na to, że nie uzyskał odpowiedzi, ponownie zatem zadał pytanie o poświadczenie nieprawdy**. Adam Hofman zaprzeczył. Prowadzący zauważył, że jednak było inaczej. Na co polityk odpowiedział: „Tylko ja nigdy nie występowałem o żadną kilometrówkę. Występowałem o podróż. Kancelaria zdecydowała, że nie jest to kilometrówka tylko ekwiwalent”. Aby potwierdzić swoje słowa, ponownie pokazał te same dokumenty.

Ważne cele w Madrycie

Następna część rozmowy dotyczyła rzeczywistych kosztów podróży, ceny biletów, otrzymanego ekwiwalentu. Na pytanie o cenę biletu tanimi liniami poseł nie odpowiedział na temat: „Panie redaktorze, jeśli chodzi o sprawę Madrytu, ze względu na kampanię wyborczą została ona rozliczona szybko, od razu po powrocie. Ze względu na kampanię wyborczą, potraktowaliśmy ten wyjazd jako prywatny, dlatego oddaliśmy wszystkie środki za hotele, diety, za wszystko”. Dziennikarz ponowił pytanie o cenę biletu. Poseł odpowiedział, że „nie ma to najmniejszego znaczenia”. Krzysztof Ziemięc zaznaczył, że to ma znaczenie: „Dostaliście pieniądze i powinniście się rozliczyć”. Adam Hofman był innego zdania: „Właśnie nie. Jeśli to jest ekwiwalent, to poseł tego nie musi rozliczać. (...) Bardzo często było tak, że musieliśmy dokładać. **Nie została mi ani złotówka z żadnego wyjazdu. Mieliśmy ważne cele na miejscu**”.

ROZMOWA ADAMA HOFMANA I KRZYSZTOFA ZIEMCA

**Konieczność
dokładania do
wyjazdów
służbowych**

**Milczenie dla dobra
kampanii**

**Swobodne
zakończenie**

Następnie pojawił się temat rzekomo **ważnych obowiązków, jakie mieli politycy w Madrycie**. Dziennikarz przypomniał dziennikarzowi zdjęcia z madryckiego placu. Polityk zaznaczył, że to był jego czas prywatny. W dalszej części rozmowy pojawia się temat **dokładania przez posła do swoich wyjazdów**, a także wątek dotyczący celów pobytu w Madrycie. Zaznaczył, że wraz z kolegami zdobył 45 podpisów od przedstawicieli różnych partii. Zajmowali się ograniczeniem rosyjskich wpływów w frakcji („Doprowadziliśmy do wyrzucenia Rosjan z naszej frakcji”), a także uchwałą o zwrocie TU 154 i zwrotem czarnych skrzynek. Dziennikarz słusznie zauważył: „Skoro to było tak ważne spotkanie polityczne, nie wiem, czy na takie spotkanie zabiera się żony, a wieczory spędza się radośnie”. Poseł jednak nie widzi w tym nic dziwnego: „Co prywatne, to prywatne, a co w pracy, to w pracy. Dyplomaci, z którymi się spotykaliśmy, byli z małżonkami, osobami towarzyszącymi. To nie jest nic dziwnego”. Krzysztof Ziemięc ponownie spytał: „Dlaczego mając te 3 tys. zł., wybraliście tanie linie?”. I na to pytanie polityk miał przygotowaną odpowiedź: „Do samego końca nie byliśmy pewni, jaki środek transportu zostanie wybrany, dlatego że to był środek kampanii wyborczej, różne rzeczy się działy”. Dziennikarz podkreśla długie milczenie medialne polityków: „**Milczeliśmy, bo była kampania wyborcza. Ten projekt, jakim było zwycięstwo PiS-u był dla nas bardzo ważny**. Chcieliśmy w kampanii szybko zamknąć tę sprawę, dlatego oddaliśmy wszystkie środki, żeby chronić nasze rodziny”. Dziennikarz zastanawiał się, czy polityk wierzy, że przekonał prezesa Kaczyńskiego. Adam Hofman uznał, że ta konferencja nie miała takiego celu: „Najważniejsze pokazać, jak było naprawdę, oczyścić swoje dobre imię”. Zaznaczył, że wobec polityków odbył się lincz medialny. Rozumie jednak zdanie swoich kolegów, decyzyję o usunięciu go z partii. Panowie wspominają też o marszu 13 grudnia. Na pytanie, czy poseł wyobraża sobie życie bez PiS-u, zażartował, że „żyje”. Nie ma zamiaru korzystać z propozycji wejścia do innych partii: „nie idziemy drogą renegatów politycznych”. Kiedy Krzysztof Ziemięc zasugerował, że być może ktoś z kręgu PiS rozpoczął tę sprawę, poseł odpowiedział: „Nie namówi mnie pan na publiczne rozważania na ten temat”.

ROZMOWA MARIUSZA ANTONIEGO KAMIŃSKIEGO Z KAMILEM DURCZOKIEM

Głos podatników

Rozmowa prowadzona przez Kamila Durczoka w programie „Fakty po Faktach” jest najbardziej dynamiczną spośród analizowanych. **Dziennikarz od początku nie ukrywa swojego nastawienia wobec zaproszonego gościa.** Zadaje **pytania nacechowane emocjonalnie**, posiadające jedną logiczną odpowiedź. Często ironizuje. Wydaje się, że **jest głosem podatników**, którzy mają za złe politykom niewłaściwe podejście do publicznych pieniędzy. Dziennikarz bardzo często musi powtarzać to samo pytanie, ponieważ jego rozmówca nie odpowiada na temat, próbując forsować własne racje. Praktycznie od początku spotkania pojawiają się utarczki słowne, mówienie w tym samym czasie, przerywanie. Nie przeszkadza to jednak w zrozumieniu przekazu. **Dziennikarz mówi wprost to, co myśli, bywa, że używa kolokwializmów, co sprawia, że rozmowa staje się dosadniejsza, łatwiejsza w odbiorze.** Rozmowa w sumie dotyczy jednej kwestii – **Kamil Durczok próbuje udowodnić rozmówcy, że jego postępowanie nie było uczciwe, natomiast Mariusz Antoni Kamiński utrzymuje wersję, że postępował zgodnie z prawem.** Dziennikarz odwołuje się także do tytułu naukowego Kamińskiego, by go zawstydzić i zmusić do przyznania jemu racji.

Nacechowanie emocjonalne

We wstępie rozmowy padło pytanie: „Zastanawiałem się czy większą bezczelnością było wyciągnięcie z kasy sejmu większe pieniądze niż koszt biletu do Madrytu, czy to, że usiłujecie teraz wmówić ludziom, że dokonano na was linczu?”. Mariusz Antoni Kamiński bronił się pytaniem: „Na jakiej podstawie to pan mówi? Otrzymaliśmy równowartość biletu lotniczego, którego cenę ustala Kancelaria Sejmu i LOT. Nie ma czegoś takiego, jak kilometrówka”. Kamil Durczok nie zgadzał się z rozmówcą. Obydwoje powołali się na uchwałę sejmu w tej sprawie. Polityk uważa, że w przypadku Rady Europy kilometrówka nie jest brana pod uwagę.

Dziennikarz spytał polityka: „Chce pan powiedzieć, że wypełniał pan fikcyjny dokument?”. Mariusz Kamiński: „Oczywiście, że nie. **Gdyby dał mi pan spokojnie dokończyć,** to bym wytłumaczył panu, że na podstawie ustawy Prezydium Sejmu z 1996 roku zmienionej w 2009 roku, w czasie kiedy Marszałkiem Sejmu był Bronisław Komorowski, Prezydium Sejmu wprowadziło uchwałę, wprowadzając punkt 4...”. Durczok jednak ponowił pytanie: „**Dlaczego pan wziął te pieniądze? Nie mógł pan powiedzieć, żeby kancelaria panu zamówiła bilet i nie brać tych pieniędzy?**”. Poseł zaznaczył, że chciał być elastyczny i że zrobił wszystko zgodnie z przepisami. „Chce pan powiedzieć, że jak wypełnił pan kartę podróży samochodem prywatnym, to nikogo nie powinno obchodzić, czym pan dojedzie na miejsce?”. Rozmówca usilnie tłumaczył, że to nie jest kwestia należąca do niego, ale do Marszałka Sejmu i Prezydium.

ROZMOWA MARIUSZA ANTONIEGO KAMIŃSKIEGO Z KAMILEM DURCZOKIEM

Konsekwencja w zadawaniu pytania

Ironiczne rady

Kamil Durczok ponownie zadał pytanie (będzie to robił wielokrotnie podczas trwania programu): „**Pan uważa, że wypełnia pan kartę podróży samochodem prywatnym, kasuje pan 3 z czymś i uważa pan, że wszystko jest w porządku?**”. Rozmówca kolejny raz nie odpowiedział na temat. Zaznaczył: „Kancelaria Sejmu nie straciła ani złotówki”. Na to dziennikarz odparł: „Oczywiście, że straciła! Wypłaciła panu takie pieniądze, które pan potem zwrócił, ale o tym za chwilę, ale wcześniej pan polecał tanimi liniami. **To są pieniądze podatników!**”. **Rozmówca podkreślił, że działał zgodnie z prawem.** Kamil Durczok zaznaczył, że nie ma uprawnień do rozstrzygania, czy to było zgodne z prawem czy nie, ponieważ nie ma do tego uprawnień. I ponownie zadał pytanie: „**Ja się pytam, czy jest normalne, że pobiera pan zwrot za przejazd samochodem prywatnym, bo leci pan tanimi liniami lotniczymi za złotych kilkaset?**”. Pytanie pojawiło się także później: „**Czy pan uważa, że kiedy bierze pan 3 tys. z hakiem, a leci tanimi liniami, to nie jest moment, kiedy nie testuje się pana podejścia do publicznych pieniędzy? Otóż ja panu powiem, że testuje się**”. Dziennikarz stara się słuchać swojego rozmówcy. Udziela **ironicznych rad** - skoro poseł chciał być elastyczny, jak powiedział na początku rozmowy, miał możliwość skorzystania z taryfy FLEX i wracać w dowolnym momencie. Mariusz Antoni Kamiński zasłania się przepisami, które ustaliła Kancelaria Sejmu: „Ja daję panu odpowiedź wprost. **Kancelaria Sejmu ustaliła takie przepisy.** To jest pytanie do Marszałka Sejmu i Prezydium Sejmu”. Ponownie pojawia się znane pytanie: „**Czy pan uważa, że jest wszystko OK, pobiera pan 3 tys. 300 zł, płaci za lot 500 zł i uważa, że jest wszystko OK?**”.

ROZMOWA MARIUSZA ANTONIEGO KAMIŃSKIEGO Z KAMILEM DURCZOKIEM

Lincz medialny

Dlaczego posłowie oddali pieniądze?

Kiedy Mariusz Antoni Kamiński uznał, że nigdy nic nie zostało mu z żadnego wyjazdu, Kamil Durczok ironicznie, przedrzeźniając posła, dodaje: „A to ciekawe. (...) I za 19. razem taki traf się przydarzył posłowi Kamińskiemu, że podróż madrycka to było coś, gdzie zostały jakieś pieniądze i je zwrócił”. Poseł wyjaśnia: „Zwróciłem z innego powodu. Napisałem o tym w oświadczeniu. Wiedzieliśmy, że doszło do pewnego incydentu na pokładzie samolotu, kampania wyborcza. W związku z tym od razu chcieliśmy oddać wszystko. **Chcieliśmy chronić żony, rodziny. Dokonano na nas linczu medialnego**”. Dziennikarz, wykorzystując zaangażowanie rozmówcy w usilne tłumaczenie swojego postępowania zgodnością z prawem, słusznie zauważył: „**Dlaczego chcieliście oddać te pieniądze? Skoro byliście tam legalnie, była to ciężka robota, chcieliście służyć ojczyźnie, a jednak oddajecie pieniądze. Dlaczego?**” Następnie dziennikarz zaczął dociekać, **co spowodowało, że posłowie oddali pieniądze**. Wyliczył, że incydent w samolocie miał miejsce pod koniec października, 3 listopada sprawą zaczęli interesować się dziennikarze (dziennikarz „Faktu”), 4 listopada poseł złożył oświadczenie, że do Madrytu nie pojechał samochodem, a 8 listopada polityk wydał oświadczenie i zwrócił pieniądze. Dziennikarz zasugerował ponadto, że skoro poseł tak bardzo musi dokładać do tych wyjazdów służbowych, może powinien jednak wykupować bilety na samolot. Mariusz Antoni Kamiński zaznaczył: „Pan nie pozwala mi powiedzieć”. Kamil Durczok: „Bo kompletnie tego nie rozumiem. **Najbardziej przerażające jest to, że pan naprawdę uważa, że te pieniądze się panu należały**. Czy może pan powiedzieć, za ile pan kupował bilet do Madrytu?”. Poseł ponownie nie odpowiedział wprost na zadane pytanie.

ROZMOWA ADAMA ROGACKIEGO Z JAROSŁAWEM GUGAŁĄ

Stonowany sposób rozmowy

Wyjaśnienia dla widzów

Jarosław Gugala stosował **stonowany sposób rozmowy**, ale **konfrontował swojego rozmówcę z niekorzystnymi dla niego informacjami**. Poseł starał się forsować obraną linię obrony, jednak zdarzało się, że odpowiadając na kłopotliwe pytania, szkodził sobie.

Dziennikarz rozpoczął od pytania, **dlaczego posłowie dopiero teraz próbują oczyścić swoje imię**. Poseł odpowiedział: „Wracając do chronologii zdarzeń - zarzuty pojawiły się po złożeniu informacji dotyczących tego wyjazdu przez Mariusza Kamińskiego w Kancelarii Sejmu. **W związku z incydem na pokładzie samolotu chcieliśmy ten wyjazd potraktować prywatnie. Nie przypadkiem to odbywało się w okresie kampanii wyborczej.** Trudno wtedy odeprzeć zarzuty”. Dziennikarz zaznaczył, że Marszałek Sejmu został zobligowany do zaprezentowania raportu w tej sprawie. Adam Rogacki podkreślił, że regulacje w sprawie rozliczania podróży służbowych zostały zmienione, kiedy Marszałkiem Sejmu był Bronisław Komorowski. Jarosław Gugala zaznaczył, wyjaśniając widzom i gościowi: **„To jest kolejny cel, który wskazujecie. A te decyzje podejmuje Prezydium Sejmu. A on to potem podpisuje. W Prezydium Sejmu zasiadali przedstawiciele pana partii, i wszystkich innych partii. Wiec jak już mówimy, to mówmy prawdę”**.

W dalszej części rozmowy polityk podkreśla, że zachowanie na placu w Madrycie dotyczyło czasu prywatnego, wieczorem, po pracy: „W tej sytuacji dużo osób po swoich zajęciach zawodowych spędza swój czas w sposób bardziej lub mniej rozrywkowy”. Politycy chcieli odsunąć swoje żony od nagonki medialnej i stąd decyzja o zwrocie całości kosztów. Poza tym politycy, w opinii Adama Rogackiego, nie chcieli, żeby obraz PiS-u był przyćmiony tylko tym jednym wydarzeniem. Zwlekali ze swoim wystąpieniem publicznym także dlatego, bo chcieli zapoznać się z opiniami prawników. Poseł utrzymywał, że ich postępowanie jest zgodne z prawem.

ROZMOWA ADAMA ROGACKIEGO Z JAROSŁAWEM GUGAŁĄ

Konfrontacje

Prawa człowieka w Trzecim Świecie

Jarosław Gugala skonfrontował posła z opinią Jana Węgrzyna: „**Zupełnie co innego mówi wiceszef kancelarii sejmu Jan Węgrzyn, który zajmuje się tym**”. Dziennikarz przytacza: „Poseł udający się w podróż zagraniczną nie może sobie kupić sam biletu lotniczego. Bilety kupuje ktoś inny. Wy się skoncentrowaliście na przepisach”. Następnie zadaje jedno z ważniejszych pytań podczas tej rozmowy: „**Czy pan pamięta, w czym miał pan uczestniczyć?**”. Poseł posłusznie odpowiada: „Tak, w posiedzeniu Komisji ds. Prawnych Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy”. Nie pamiętał jednak tytułu, ani zagadnień, którymi miał się zajmować. „To jest w tym wszystkim najważniejsze. **Czy pan wiedział w ogóle, gdzie pan jedzie?**”. Poseł odpowiedział: „Trudno sobie przypomnieć szczegóły”. Jarosław Gugala stwierdził, używając kolokwializmu: „**Pan poseł Kamiński was wkopał, bo powiedział, że w pełnym stopniu uczestniczyliście w tej konferencji. Czy uczestniczyliście od 9 do 18 każdego dnia?**”. Poseł Rogacki odpowiedział, że nie. Dziennikarz stwierdził zatem: „Pana kolega złożył nieprawdziwą informację, bo nie uczestniczyliście. Pan nawet nie pamięta, gdzie pan był”. Jarosław Gugala musiał przypomnieć rozmówcy temat konferencji, w której rzekomo uczestniczyła trójka posłów (kraje Trzeciego Świata, prawa człowieka). Dziennikarz dociekał: „Kto pana tam wysłał? Kto konkretnie? Co pan miał do zaoferowania w konferencji dotyczącej praw człowieka w Trzecim Świecie oraz podsumowania tego jak środki organizacji międzynarodowych są wydawane na pomoc w Trzecim Świecie?”. To było bardzo kłopotliwe pytanie dla polityka: „Panie redaktorze... główny ciężar przygotowania wziął na siebie Mariusz Kamiński. Nie każdy poseł zna się na wszystkim”. Dziennikarz zapytał: „Wzięliście państwo pieniądze, na prywatny wyjazd. Dlaczego to zrobiliście?”. Poseł nie odpowiada wprost na zadawane pytania.

PRESS SERVICE Monitoring Mediów Sp. z o.o. | ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań | tel. +48 61 66 26 005, faks wew. 115
Oddział Warszawa | ul. Polna 40, 00-635 Warszawa | tel. +48 22 31 30 180, faks wew. 20

biuro@psmm.pl | www.psmm.pl

